

Wywiad

WYBRAŁAM POLONISTYKĘ

Z p. prof. Danutą Ogłąz, nauczycielem języka polskiego rozmawiają Ela Gronkiewicz, Ie, Ola Zalewska, Oh, Piotr Zięba, Ie

Interesuje nas, dlaczego wybrała Pani polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim?

- Trudno powiedzieć. Myślę, że są to jakieś ogólne upodobania, które zresztą nie od razu się wykształciły. Moja rodzina początkowo myślała, że może będę studiować jakieś nauki przyrodnicze, bo moje zainteresowania szły również i w tym kierunku. Ostatecznie jednak wybrałam polonistykę. Literatura zawsze mnie interesowała i właśnie to w pewnym momencie przeważało.

W szczególności, literatura piękna czy wiersze?

- Jeszcze jako uczennica szkoły średniej namiętnie czytywałam poezje, czym się wyróżniałam w swoim środowisku.

Której epoki poezje najbardziej lubiła Pani czytać?

- Zawsze bardzo lubiłam romantyzm, do dzisiaj zresztą lubię.

A Pani ulubiony poeta?

- Słowacki.

Dlaczego właśnie on?

- U Słowackiego pociąga mnie jego specyficzny sposób patrzenia na świat i porywająca wyobraźnia.

A co Pani sądzi na temat poetów współczesnych? Na przykład Zbigniew Herbert czy Tadeusz Różewicz.

- Są to bardzo różni poeci. Każdy z nich stanowi odrębną indywidualność. Zarówno jeden jak i drugi powiedział bardzo dużo ważnych rzeczy na temat współczesnej rzeczywistości, współczesnego człowieka, dlatego warto ich czytać. Ale to są już poeci starsi. Warto również zajrzeć do nowszych tomików. Na przykład poeci Nowej Fali. Spośród nich wyróżniam szczególnie Ewę Lipską. To jest trudna poezja, bardzo zintelektualizowana. Lipska pisze wiersze, w których jest wiele refleksji na temat współczesnych tendencji cywilizacyjnych. Wydała ostatnio ciekawy tomik pt. "Pomarańcza Newtona". Warto do niego zajrzeć.

Dlaczego Pani uczy właśnie w szkole? To jest Pani wybór, czy myślała Pani o czymś innym, a tak wyszło?

- Ja nie od razu zaczęłam pracować w szkole. Najpierw była Polska Akademia Nauk. Później bardzo długo pracowałam w Polskim Radiu, a następnie w takiej dziwnej instytucji, która już nie istnieje, a nazywała się Komisja Planowania.

Na czym polegała praca w Komisji Planowania?

- Tłumaczyłam tam teksty z zakresu demografii z języka rosyjskiego i na język rosyjski, a także wykonywałam prace redakcyjne dla istniejącego tam

działu wydawniczego.

Czy języki obce to też Pani hobby?

- Nie, języki obce to raczej potrzeba, a nie hobby.

Wracając jeszcze do tych prac. Czy w owym czasie były jakieś naciski polityczne? Czy raczej redagowała Pani według swojego uznania?

- To redagowanie polegało na opracowywaniu tekstów pod względem poprawności językowej. Nie była to redakcja merytoryczna. Natomiast różne naciski były związane z moją inną pracą, w Instytucie Badań Literackich PAN. Kiedy pracowałam w radiu, miałam dostęp do archiwum. Dzięki tym archiwom możliwe było odtworzenie obrazu programów z okresu międzywojennego. Pamiętam, że napisałam kiedyś taki artykuł na temat publicystyki na antenie Polskiego Radia i aby móc go opublikować, pewne rzeczy musiałam trochę złagodzić, ponieważ dotyczyły spraw związanych ze Związkiem Radzieckim.

Czy wtedy jakiś wpływ na kulturę miała literatura chrześcijańska?

-Taki wpływ w pewnych kręgach społecznych istniał zawsze.

Dokończenie na s. 4

WYBRAŁAM POLONISTYKĘ

Dokończenie ze s. 3
Możliwości wydawnicze były jednak w tym okresie dosyć ograniczone.

Jakie miały one wpływ na przykład na studentów?

- Były takie środowiska, przede wszystkim na KUL-u.

Na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie studiowałam, takie wpływy były o wiele mniejsze, choć oczywiście też istniały.

Ale nauka i praca to chyba nie jest coś najważniejszego w życiu, ważne jest też jakieś zainteresowanie, hobby. Więc jakie jest Pani?

- No jasne, że to też jest ważne. Przede wszystkim dużo czytam. I to nie tylko tzw. literaturę piękną. Lubię także muzykę, szczególnie poważną. Mam stały abonament w filharmonii.

A jakie dzieła podobają się Pani najbardziej, na przykład w filharmonii?

- Bardzo lubię muzykę romantyczną, szczególnie operę oraz dzieła muzyczne z epok bardziej odległych: średniowiecza i renesansu. Poza tym wielką radość sprawia mi uprawianie ogródka, gdzie pielęgnuję różne gatunki kwiatów.

I znajduje Pani na to wszystko czas?

- Z trudem, ale znajduję. A poza tym są wakacje i wtedy można sobie pozwolić na te luksusy.

O jakim zawodzie marzyła Pani będąc małym dzieckiem?

- Dzieci mają różne, ale dosyć typowe zainteresowania. Jak byłam taką zupełnie małą dziewczynką, chciałam zostać nauczycielką, podobnie jak bardzo wiele dziewczynek.

Kiedy Pani konkretnie zdecydowała się na polonistykę?

- Na studia zdecydowałam się w liceum, a na pracę w zawodzie, gdy byłam już bardzo dojrzała, to jest gdzieś mniej więcej w połowie mojego życia zawodowego.

A co Pani sądzi na temat pracy nauczyciela? Jest ona trudna, wymagająca?

- Nie jest łatwa, ale za to bardzo interesująca.

Czy płyną z tej pracy jakieś przyjemności?

- Jasne, że są przyjemności. Na przykład, gdy człowiek widzi, że to, czego uczy, daje jakieś owoce, że uczeń jest zainteresowany. Czasami taką satysfakcjonującą rzeczą są informacje zwrotne po latach. Gdy absolwent przychodzi i mówi, że to, czego uczyłam, jest mu bardzo przydatne. Ale z zawodem nauczyciela jest tak, że człowiek siebie i nie zawsze wie, co z tego wyrośnie. Trzeba jednak siać z przekonaniem, że prędzej czy później będzie z tego pożytek. Bo uczniowie są czasem bardzo oporni, ale po latach dochodzą nierzadko do wniosku, że niepotrzebnie się tak upierali.

A jakie są te niezbyt dobre strony bycia nauczycielem?

- Jest to praca, która wymaga ciągłego napięcia. Człowiek się czuje jakby był ciągle na scenie. Ale to nie jest jakaś wada tego zawodu, myślę, że jest to po prostu jego cecha.

Pracuje Pani tylko w naszym liceum?

- Tak

A pracowała Pani gdzieś indziej?

- Tak, pracowałam przez pewien okres równoległe w liceum Stanisława Kostki Potockiego. Ale takie łączenie pracy w dwóch miejscach jest bardzo uciążliwe.

Wracając do języków obcych. Jakie Pani zna, a jakich chciałyby się Pani nauczyć?

- Znam rosyjski, trochę francuski, niemiecki.

Czy wykorzystuje Pani znajomość tych języków?

-Czasami przy wyjazdach lub gdy sięgam do lektur obcojęzycznych.

Z lektur obcojęzycznych czy nawet krajowych, co by nam Pani poleciła?

- Jest całe mnóstwo bardzo różnorodnej literatury. Trudno jest coś polecić, to zależy od gustu. W tej chwili wydaje się dużo literatury popularnej z gatunku fantasy czy sensacji. Nie przepadam za tym. Do pisarzy, których cenię i polecam należy Eustachy Rylski i Włodzimierz Odojewski.

Dokończenie na s. 5

WYBRAŁAM POLONISTYKĘ

Dokończenie ze s. 4
Mówiła Pani, że lubi chodzić do filharmonii, teatru, a co z kinem?

- Do kina też chodzę od czasu do czasu.

Co Pani myśli o polskim kinie?

- Jak powiedziałam, w kinie bywam od czasu do czasu i trudno mi się wypowiadać autorytatywnie. Ciekawe są filmy Doroty Kędzierskiej. Szko-

da, że nieczęsto pojawiają się filmy tej wagi, jak „Katyń” Andrzeja Wajdy. To był film ważny nie tylko jako dzieło sztuki.

Dziękujemy bardzo za rozmowę.

Traktacik o człowieczeństwie Łotra

*Zdarzyło mi się to w mieście Pruszkowie
 Że mdlejąc przez mgłę myśl ujrzałem takową
 Że od czasu do czasu co dekadę czy co wiek
 I Łotr zachowa się jak prawdziwy Człowiek
 I obrać myśl zechciałem w uszyte z niej słowo
 Lecz potem nowa myśl załęgła się w mej głowie
 Otóż proszę państwa co na to nam powie
 Prawdziwy
 Uczciwy
 Zwyczajnie ludzki Człowiek?
 Gdy odkryje że de facto równy jest Łotrom
 Bo i Łotry czasem o człowieczeństwo się otrą
 A jeśli Łotry zacności nijakiej w sobie nie mają
 Bo gdy je komu okażą łotrami być Przestają?
 A jeśli to ja dla puenty wymyśliłem ludzi i męty?
 Jeśli są sobie równi w tym że obaj być może są
 Albo może być i tak że w tym że obu ich nie ma
 Nie wiem że coś wiem tyle wiem na ten temat*

Mikołaj Borkowski, kl. IId